

Coraz więcej gapowiczów w londyńskim metrze

4 czerwca 2025

Transport for London bije na alarm. Jazda bez biletu to nadal duża i kosztowna patologia systemu, a niemal 5 proc. przejazdów w londyńskim metrze odbywa się właśnie bez opłaty. Skala problemu rośnie, a konsekwencje są odczuwalne przez wszystkich – od uczciwych pasażerów po samą sieć TfL.

Koszty takiej nieuczciwości spadają na ogół społeczeństwa i kończą się m.in. wzrostem cen biletów. Problem pojawia się w szczególnie trudnym czasie – wielu londyńczyków nadal zmaga się z kryzysem kosztów życia, a ceny komunikacji publicznej dla niektórych stają się barierą nie do pokonania.

W celu nagłośnienia problemu minister sprawiedliwości w gabinecie cieni, Robert Jenrick, zdecydował się na nietypowy krok. Pojawił się w metrze i spróbował skonfrontować się z osobami unikającymi płacenia. Polityk zadawał pytania pasażerom omijającym bramki. Spotkał się przy tym z agresją słowną, a nawet groźbami – jeden z mężczyzn przyznał, że ma przy sobie nóż.

Zdarzenia takie jak to nie są jednostkowe. Wiele osób przyłapanych na jeździe bez biletu jest już poszukiwanych za inne przestępstwa. Podczas interwencji służby często znajdują przy nich ostre narzędzia i narkotyki. Z danych brytyjskiej policji transportowej wynika, że w ubiegłym roku w całym kraju odnotowano ponad 480 przypadków, w których pasażerowie mieli przy sobie niebezpieczne narzędzia, głównie noże.

W odpowiedzi na rosnący problem TfL wdrożyło nową strategię kontroli – zatrudniono 500 funkcjonariuszy służb porządkowych, których zadaniem jest walka z gapowiczami.

jazda bez biletu

Rzeczywistość okazuje się brutalna. Wielu z nich pada ofiarą przemocy lub dyskryminacji rasowej. W roku budżetowym 2023/24 odnotowano niemal 10 500 przypadków agresji wobec pracowników TfL. Połowa tych zdarzeń była bezpośrednio związana z próbą uniknięcia opłaty za przejazd.

Skutki unikania opłat są i finansowe i społeczne. Z jednej strony TfL traci każdego roku miliony funtów, które mogłyby zostać przeznaczone na rozwój i utrzymanie infrastruktury. Z drugiej – przeciętny pasażer płaci więcej, by zrekompensować straty. Problem napędzany jest również przez rosnące koszty życia. Dla niektórych to próba „oszczędności”, dla innych akt desperacji.

Jak podkreślają władze miasta, brak opłat za przejazd to nie tylko złamanie prawa, ale także cios w uczciwych użytkowników systemu. Wzrost cen biletów, większe ryzyko agresji i presja na służby kontrolne to tylko niektóre skutki powszechnego unikania płatności. Wydaje się, że walka z tym zjawiskiem będzie jednym z większych wyzwań dla londyńskiego transportu publicznego w najbliższych latach.

Autorstwo: Miłosz Magrzyk

Źródło: PolishExpress.co.uk